

„Niegdyś bowiem byliście ciemnością,

teraz jesteście światłością w Panu

... postępujcie jak dzieci światłości!”

(List Apostoła do Efezjan)

„Obłudnicy, czyż... tej córki Abrahama, którą szatan **osiemnaście lat** trzymał na uwięzi, nie należało uwolnić... Na te słowa wstyd ogarnął wszystkich Jego przeciwników, a lud cały cieszył się ze wszystkich wspaniałych czynów, dokonywanych przez Niego.” (Ewangelia)

Zaglądam przed wyjazdem z domu do szkoły do mateusza.pl. Dostaję słowo natchnione na drogę? Jak będzie we mnie i w nas pracowało? Szkoła jest polem pacy (uprawy) słowa i całej Jego kultury. Szkoła ma i daje do dyspozycji narzędzie (urządzenia techniczne, organizacyjne i całą swoją „kulturę” osobowo-materialną). Jak to się dzisiaj objawi, dopełni, wypełni??? Kto, oprócz mnie, wierzy, w świętość prawdy? Że ona nas wyzwala. Do wolności i dla wolności rodzimy się i żyjemy. „Uświęć nas w prawdzie” - to prawda uświęca? Naprawdę?

Wyjeżdżając, jeszcze przed lekturą tych słów, cieszę się, bo zacznę przecież dzień pracy od modlitwy z dziećmi przed krzyżem. To ustawi cały mój dzień w szkole. Tak wierzę! Wyznaję -TAK WIERZĘ! - nie tylko w Roku Wiary (i Rozumu). Tak zapisałem w pierwszym wierszyku katechety 30 lat temu.

Do mnie nie przemówiło i nie przemawia samo Słowo Boże – w izolacji - ale Jego przełamanie się w zwierciadle wspólnoty, blask prawdy odbija się i interferuje. „Nikt z nas nie żyje i nie umiera dla siebie”.

Jesteśmy bogaci Obecnością (na wiele sposobów) Żywego Boga i symboli, a ubodzy tym, czego sobie nie powiemy, skrywając siebie (i Jego w nas) przed innymi.

KI.2

Wyszło tak:

Rozpoczynamy – jak zawsze - aktem modlitwy. Tym razem trochę trwało nim się uciszyli, ale nastąpiło to bez moich interwencji, stałem z tyłu i czekałem. „Bądź wola Twoja”.

Ale w końcu musza paść jakieś moje słowa. Ale jakie? Za każdym razem, od 30 lat, to jest najbardziej tajemnicza chwila (mojej) katechezy.

Tym razem, popłynęły słowa (to zawsze jest czytanie większej i bliższej rzeczywistości) - „Pierwsze co możemy powiedzieć o Bogu, to to, że jest Niewidzialny. Ale zaraz potem, że przecież Bóg żyje z nami i wśród nas, a skoro jest Żywy i Prawdziwy, to musi zostawiać ślady”

Rozmawiamy więc o śladach - po pierwsze, że są różne. Kto szuka śladów:

– detektyw (wszelkich)

– pies tropiący – zapachów

– są ślady powypadkowe, ważne dla sądu, by powiedzieć, kto jest winny, a kto jest ofiarą

A ślady Boga? Czy zostawia jakieś?

No to przeczytam wam kawałek Pisma św., Biblii, jaki najpierw sobie przeczytałem, nim wyjechałem z domu... czyta go zresztą dzisiaj cały katolicki świat, w wielu krajach Wschodu dawno już przeczytali, bo tam dzień się wcześniej zaczyna.

Przeczytałem słowa łatwe i proste, nawet dla dzieci w klasie 2-giej, przygotowujące się wszak już do mistycznej przygody I Komunii św. Mają nawet, od tygodnia, w tym celu różańce i pokazany wzór dzieci z Fatimy. „Bądźcie dla siebie nawzajem dobrzy i miłośni! Przebaczajcie sobie, tak jak i Bóg nam przebaczył w Chrystusie. Bądźcie więc naśladowcami Boga, jako

Pożytek katechety – katechezy 29.10.2012

Wpisany przez Sebastian R.
wtorek, 30 października 2012 18:54

dzieci ukochane, i postępujcie drogą miłości, bo i Chrystus was kocha... Niegdyś bowiem byliście ciemnością, lecz teraz jesteście światłością w Panu: postępujcie jak dzieci światłości!"

Sens czytania jest prosty, stylistyka nie, trzeba trochę dopasowywać-redakcyjnie do wieku.

Dzieci podprowadzone – z miłością – na ślad, rozgadują się o detektywach, psach tropiących itd. Ja wspominałam swoje dziecięce lektury i filmy o Indianach, niezrównanych tropicielach śladów :-)

Rodzi się, wykluwa pointa:

- Pierwszym śladem Boga w nas (w naszym życiu) jest modlitwa, zapala światło, światłości z Wysoka.

A we wsi największym i pierwszym znakiem Jego Życia (obecności? - brzmi zbyt abstrakcyjnie, zwłaszcza w 2-gie klasie) jest kościół. Rysujemy z pamięci nasz kościół.

W ciszy z podkładem muzycznym i mnie światło zalewa. Przecież moja babcia, a dokładnie siostra babci, Maria Król, Królowa, dała na budowę naszego kościoła 27 sosen, tak jest napisane w książce. I była matką chrzestną pierwszej chorągwi parafialnej. Cóż tam chorągwi, ona i jej mąż, tutejszy z krwi i kości, choć nie z wykształcenia, Andziusem zwany, zostali ojcem i matką prawie-adopcyjną pierwszego proboszcza Strachówki. To on tak uważał, za

Wpisany przez Sebastian R.
wtorek, 30 października 2012 18:54

przybranego syna, tak się czuł i był z tego dumny! Tak opowiedział kiedyś kowal Bieniek, z za szosy.

A przed szkołą rośnie dąb pamięci, dla jej brata zamordowanego w Katyniu. Jakoś tak samo wyszło, przy okazji rozmowy o naszym kościele, dzieci prowadziły? Bóg? W każdym razie byliśmy prowadzeni śladami. Byłem zaskoczony – choć wrogowie w to nie uwierzą - oni wierzą, że ja to wszystko wymyśliłem (bo sami żyją w wymyślonym świecie). Ale choćby nie wiem ile razy powtórzyli zakłęcie o „siewcy nienawiści” i wymyślali-zachęcali, żeby mnie z Grażyną wywieźć na taczce gnoju, to nie poradzą, taki to (niewykonalny) ciężar zmienić Historię! Tuwim, Reymont, Mickiewicz, Norwid, Krasiński, Miłosz, Herbert... już napisali swoje tomy i strofy o „okopach Świętej Trójcy”, o tym, co prawa rwie, o tych, którzy krzywdzą człowieka prostego, o honorze... i odtąd, nam i wszystkim wiernym i światłym Polakom, stoją na straży prawdy narodowej, przekazywanej nawet w podręcznikach z pokolenia na pokolenie).

<http://www.antoranz.net/BIBLIOTEKA/REYMONT/2ZIMA/R006.HTM>

<http://www.anikino.pl/dzieci.php?s=czytanki&id=33>

Jest jeszcze jeden konkretny przykład z tej lekcji, dostałem rysunek krzyża na niebieskim tle, wykonany w domu przez jedno z dzieci. Sama z siebie uczennica przyniosła i podarowała. Bo chciała. Takie rzeczy zdarzają się w klasach młodszych.

A w starszych dzieją się inne rzeczy, trzech gimnazjalistów założyło stronę o muzyce w Internecie. Oczywiście się u nich zarejestrowałem, z imieniem i nazwiskiem, i będę tam, jeśli nie wyrzucą mnie-dinozaura, który – odruchowo? - pragnie być wszędzie tam, gdzie są moi obecni i byli uczniowie i uczennice i prowadzić z nimi niekończącą się rozmowę. O śladach Niewidzialnego? - także. Między innymi :)

Nikt nie żyje i nie umiera dla siebie, w izolacji, choć taką nową wiarę (post-komunistyczną) szerzy wśród nas wielu.

Na rysunkach dzieci charakterystycznym elementem naszego kościoła jest witrażowa rozeta. A czy wiecie, co jest w rozecie? - Matki Boskie: Jasnogórska, Ostrobramska i Kodeńska... ale widać je tylko od wewnątrz kościoła. Z zewnątrz jest to niewidoczne.

KI.5

Temat – Ślady obecności Boga

1. Bóg jest Żywy
2. Żywy Bóg daje znaki, są Jego ślady w naszym życiu i w dziejach kultury i świata
3. Wielkim znakiem, śladem Jego obecności jest wyznanie wiary, „Credo” we wspólnocie.

Uczniowie wychodzą, stary katecheta zostaje w klasie. Gdzie ma iść? Gdzie ma śpieszyć? Biec? - butów do biegania nie ma, wszystkie się zużyły, służyły dziesięciolecia, nawet dezodorant się wykończył, nowych skarpet już sobie nie kupuję, przy byle okazji i już takich nie pamiętam, wczoraj robiliśmy *scrutinium* przy niedzielnym stole, w poszerzonej rodzinie: Andrzej czeka na jakieś resztki z obiadu w Annopolu, nie ma pieniędzy, tzn. ma złotówkę, Hela – nie ma, pewnie razem się teraz zastanawiają jak zrobić coś do jedzenia, Łazarz, Zosia, Jasiak – też nie mają, a ja się już przyzwyczałem, że nigdy nawet złotówki nie mam w kieszeni. Gdzie mam iść, biec... Chcecie jeszcze o czymś z nami porozmawiać?

(W tym miejscu wyciąłem akapit, dokonując samo-cenzury, który wkleję w posta na blogu).

KI.6

Temat – Ślady obecności Żywego Boga wśród nas

Wymieniają:

– kościół (krzyż, cmentarz...)

– modlitwa

– wiara

– osoby konsekrowane (księża itd.)

– wspólnota wierzących

Patrzę na tablicę, myślę na gorąco, daję im zadanie – spróbujcie pomyśleć sami i w grupach, a potem uporządkować zapis na tablicę, przypisując liczby od 1 do 5 i uzasadnić.

Po jakimś czasie padają propozycje: numer jeden wiara, albo osoby konsekrowane i modlitwa. Wywiązuje się mała dyskusja.

Wniosek jest zaskakujący, ale bardzo mądry. Natychmiast się nim dzielę, przyznając, że właśnie zmieniłem zdanie. I że oni mają takie samo prawo, w sprawach swojej wiary i rozumu.

Pożytek katechety – katechezy 29.10.2012

Wpisany przez Sebastian R.
wtorek, 30 października 2012 18:54

Każdy może mieć swój porządek argumentów za „obecnością” i śladów Boga w swoim życiu, tylko dla siebie, ja także, nie mogę żadnego zapisać, jako obowiązującego, na tablicy. Nie ma jednego porządku tych argumentów! Nie można narzucić nikomu liczb od 1 do 5. Bóg jest Żywy, każda miłość jest taka sama i inna. Tylko ty wiesz, co dla ciebie jest numerem 1, a co 5. Każdy ma swoją historię życia, wiary i rozumu. Ma też inną wrażliwość, talenty itd. Każdego miłość, między tobą i Bogiem, jest niepowtarzalna.

Uczniowie wychodzą... ten mechanizm już znacie. Ja zostaję przez chwilę, nie tylko by pozwijać wszystkie kable i pochować sprzęt do futerałów. Także by ochłonać w ciszy i czasem zapisać dwa zdania.

Zastanawia mnie teraz, jak pogodzić wstręt (obrzydzenie) do siebie i mądre piękne czasami katechezy?

Wstręt się bierze ze stanu materialnego (nicości naszej), mądrość i piękno - z duchowego (absolutorium naszym, ciągle ponawianym przez Radę Najwyższą Królestwa Bożego). Amen.

Po odważnych, dla większości czytelników niebywałych słowach, przychodzi natychmiast refleksja - ale (tylko) żywy człowiek jest chwałą Bożą! - co na to odpowiesz? Jestem prawie powalony (zmiażdżony) tą prawdą. Nic na razie nie odpowiem, może jakiś fakt przyjdzie, się wydarzy, pomoże.

Patrząc z perspektywy dyżurnego korytarza widzę, słyszę i czuję, że mógłbym (chcę i chciałbym od 30 lat) stanąć naprzeciwko wszystkim i wyznać wiarę w sens tego wszystkiego. Ja, słaby sobą, ze wstrętem o sobie myślący, a zwłaszcza tak patrzący na siebie w lustrze i w pustej kieszeni. Mocny za to każdą katechezą, „dzisiejszą”, ostatnią, nawet jeśli słabą, zawsze przede wszystkim, śladami Boga sensu, Boga miłości, Boga spotkania i rozmowy serdecznej wewnętrznej, w której zawsze można się pomylić, zmienić zdanie itd. Mogę stanąć naprzeciwko wszystkim i im to powiedzieć, mój nietajemny sekret. Całkiem jawny, objawiony.

Kiedy zapisałem, dotarło do mnie, że mi to – innymi słowami - Wojtek napisał z rana w Księdze Twarzy. ŻE JESTEM BOGATY. To ciekawy paradoks.

KI.3

Przypomnienie podstawowych zasad – żeby być uczniem muszę nauczyć się siedzieć, patrzeć, słuchać, odpowiadać. Żeby się modlić – muszę umieć i chcieć przez chwilę panować nad sobą.

Kto umie się modlić, staje się miejscem działania Ducha Świętego, tu i teraz, najszcześniejszym człowiekiem na ziemi. Tu i teraz.

Wreszcie mogłem też u nich opowiedzieć, o Jezusie-Sąsiedzie z wczorajszego kazania, bo święto urodziny kościoła parafialnego! I rysunek z wyobraźni. Trzy Matki Boże sławne dla Polaków: Jasna Góra, Wilno i Kodeń

Przy zupie usiadłem z uczniami, przy nauczycielskim stoliku nie było miejsca. I bardzo dobrze, bo zdałem sobie sprawę, że moje rozmowy są inne i choć nie pogadam sobie z koleżankami i kolegami w pracy, to zapiszę inną rozmowę, którą prowadzę z Niewidzialnym, ale także tę, która się toczy – między nami śmiertelnikami – za pomocą bloga. Pewnie gdybyśmy rozmawiali w realu, nie musiałbym (tyle) pisać w wirtualu :-)

Ale – co to znaczy rozmawiać? - z głębi samego siebie?

„Jan Paweł II wiąże rozumienie dialogu z samoświadomością Kościoła. Świadomość ta „kształtuje się „w dialogu”, który zanim stanie się rozmową, musi naprzód by skierowaniem własnej uwagi w stronę „drugiego”, tego właśnie z kim mamy rozmawiać” (*Redemptor hominis*)

Podyktowane jest to rozumieniem dialogu jako daru a postawy dialogicznej jako „wymiany darów”.

Dialog ma swoje głębokie uzasadnienie, wymogi i godność, podyktowane tym, co w każdym człowieku działał Duch Święty. Dialog cechuje poszukiwanie prawdy, dobra, sprawiedliwości, otwarcie na odmiennosc, [poszukiwanie dobra](#)” (**DIALOG**)

KI.1

Chcecie siebie obejrzeć? Spojrzeć na siebie z boku, obiektywnym okiem aparatu fotograficznego i kamery filmowej? Powinniście, powinniśmy. Rozstawiam maszynę i oglądamy ich – i całej wspólnoty szkolnej im. Rzeczpospolitej Norwidowskiej - **uroczystość ślubowania**

Sami z siebie w trakcie seansu, w odpowiedniej chwili, reagując na odpowiednie zdjęcia i film, śpiewają hymn szkoły. Widać, słysząc i czuć, że lubią (utożsamiają się z jego duchem, słowami, muzyką, przekazem?!). Ale chcą coś jeszcze zaśpiewać, co? - „Rysuję krzyż! Z biskupem Antonim Długoszem, biskupem „od dzieci”). Zostało trochę czasu, więc śpiewamy jeszcze wspólnie „Bóg jest miłością” księdza Derłowskiego!

KI.4

Informują mnie o dniu marchewkowym, o którym nic nie wiedziałem. Byłem nieprzygotowany, nie miałem na sobie nic marchewkowego ;)

Mowa-trawa o skutecznym informowaniu świata o swoim istnieniu i dobrych pomysłach. Będą tej umiejętności potrzebować przez całe życie, w wieku, który się dopiero zaczął tuzinem lat.

Pożytek katechety – katechezy 29.10.2012

Wpisany przez Sebastian R.
wtorek, 30 października 2012 18:54

Skutecznie informować! - to bardzo katechetyczny temat! Czy Bóg się zakrywa, czy odkrywa? Odkrywa – mówią prawie jednogłośnie! No, no! - nie spodziewałem się po nich takiej odpowiedzi, bo żyją przecież w otoczeniu bardzo skrytym.

Tak, nasz Bóg, Bóg Biblii, jest Bogiem, który się objawił! - do szpiku kości, do krwi i wody, która wytrysnęła z Jego przebitego boku...

Wicher prawdy dmucha mi w żagle całe życie. Żyję w niej, z niej i dla niej. Ona uczyniła mnie wolnym człowiekiem. Światło mi - w oczy ciała i duszy - świeci. Królestwo Boże jest i moją przypowieścią, przez wychowanie, wykształcenia, podróże, i działalność (patriotyczną, społeczną i zawodową).

PS.

„Religia to niesłychanie rozległe pole do filozoficznej refleksji. Wymaga umiejętnego posługiwania się metodą fenomenologiczną, biegłej umiejętności interpretacji hermeneutycznej, metody analitycznej; no i oczywiście filozofia religii wymaga znajomości tych wszystkich metod poznawczych, którymi posługuje się metafizyka czy ontologia... ostatecznie bowiem chodzi o to,

Wpisany przez Sebastian R.
wtorek, 30 października 2012 18:54

aby zapytać, co o świecie, w którym żyjemy, mówi nam religia, co mówi o Bogu i o człowieku... [także danych nauk szczegółowych]. Bez tego materiału empirycznego bardzo trudno by było ustalić sens takich czynności podejmowanych przez człowieka religijnego jak ofiara, modlitwa i tym podobne.

Religię opisuje się jako wielość relacji między trzema biegunami: ja, ty (my) i Bóg... mamy więc w filozofii religii swoisty trójkąt, który wyznacza całość naszej refleksji w jej obrębie...

Nurtem myślowym, noszącym znamiona "zwrotu antropologicznego", jest filozofia dialogu, będąca niesłychanie doniosłym odkryciem, pozwalającym głębiej ująć owo bycie człowieka religijnego jako współbycie z Bogiem i drugim człowiekiem, czy też - mówiąc dokładniej - z innymi ludźmi... odkrywanie przed człowiekiem perspektywy ostatecznego ocalenia, czyli zbawienia jest istotą każdej tradycji duchowej, która ma cechy religijne.

Począwszy od oświecenia, poprzez "mistrzów podejrzeń" (Marksa, Nietzschego i Freuda) religia była odbierana jako rzeczywistość negatywnie oddziałująca na człowieka, zaś ateizm jawił się jako zdrowa i uzasadniona postawa...

Rdzeniem Objawienia biblijnego jest wydarzenie, wydarzenie spotkania. Tak naprawdę mówimy wciąż o tym samym: o Bogu, o człowieku i o ich spotkaniu. Opisujemy i porządkujemy to doświadczenie... Jeżeli Bóg mówi do nas i objawia się nam, to chce to robić w taki sposób, abyśmy mogli zrozumieć... Stąd też, jeżeli Bóg z własnej woli chce się objawić, to chce to robić w świecie, w historii. My zaś, będąc świadomi takiej możliwości, powinniśmy pozostać otwarci i być gotowi na to objawienie...

Wiara jest bramą i drogą. Jest bramą, która otwiera nas na Boże Objawienie, daje nam "duchowe ucho" czy też - mówiąc inaczej - daje nam duchowy słuch, aby słyszeć Boga. Ale po przekroczeniu bramy kroczymy dalej, nie można zatrzymać się u wejścia. Dlatego wiara jest drogą, na której poznajemy coraz doskonalej Boga. Trzeba wierzyć w Boga i wierzyć Bogu, ale ta wiara nie jest ślepa. Daje ona poznanie, jak mówi tradycja *credo ut intelligam*, to znaczy wierzę, aby dostąpić głębszego poznania, ale także

intelligo ut credam

, rozumiem, poznaję, aby lepiej i pełniej wierzyć i zawierzyć Bogu. By wrócić do tekstu Coretha: najpierw pytam o Boga, szukam dróg wiodących do Jego poznania, a potem pytam Boga samego, który w swej łaskawości objawił nam drogi, pozwalające poznać, co należy czynić, aby dostąpić zbawienia. Poznaję Boga nie takim, jakim On jest, ale tyle tylko, o ile ta wiedza jest mi potrzebna do zbawienia. Bowiem w religii zawsze chodzi o zbawienie, a poznanie religijne nie ma służyć zaspokojeniu intelektualnej ciekawości, lecz osiągnięciu tego celu, jakim jest

Pożytek katechety – katechezy 29.10.2012

Wpisany przez Sebastian R.
wtorek, 30 października 2012 18:54

ostateczne ocalenie. W tym sensie dopiero wiara daje mi prawdziwe poznanie Boga, bowiem daje poznanie, które umożliwia zbawienie. Bóg prawdziwy bowiem to Bóg wierny, [którego łaska trwa na wieki” \(o. J.Kłoczowski\)](#)